

Po wypełnieniu POUFNE

WNIOSEK O NADANIE KRZYŻA
NARODOWEGO CZYNU ZBROJNEGO

Nr/NCZ

Nr ewidencyjny PESEL [REDAKTOWANE]

KOCYŁOWSKI

MIECZYŚLAW

MICHAŁ ✓

.....
nazwisko

.....
imię

.....
imię ojca

MARIA

3.IV.1927- [REDAKTOWANE]

.....
imię matki

.....
data i miejsce urodzenia

Bestwina [REDAKTOWANE]

Nie karany

.....
miejsce zameldowania na pobyt stały

.....
karalność sądowa*

Uzasadnienie wniosku:

(podać np. pseudonimy, stopień w NSZ, oddział, teren działania, pseudonim lub nazwisko dowódcy).

Dó N.S.Z. wstąpił w styczniu 1943r. w Dębicy, gdzie pracował jako mechanik samochodowy, w firmie "Szlanek und Hertensztajn". Przysięgę złożył przed dowódcą grup dywersyjno-sabotażowych, o pseudonimie "Góral", a sam obrał sobie pseudonim "Czarny". ~~Tam też dokonał kilku działań sabotażowych, na nieprawidłowych samochodach. Często opuszczał stanowisko~~

ew. cd. uzasadnienia - na odwrocie

Jednostka organizacyjna
sporządzająca wniosek

Wniosek przedstawia: Minister
Obrony Narodowej / Minister
Spraw Zagranicznych

.....
data

.....
podpis

.....
data

.....
własnoręczny
podpis ministra

* Nie podawać informacji o skazaniach, które uległy zatarciu.

65
pracy, udając że wychodzi za swoją potrzebą do ubikacji. Zauważył to Jego mistrz, o nazwisku Szweder/niemiecki mistrz/który doniósł o tym swojemu przełożonemu, inż. Szlichterowi, a ten za karę wysłał "Czarnego", wraz z innym mechanikiem o imieniu Gienek, pod eskortą uzbrojonego w automat żołnierza do firmy "Adler" w Mińsku na Białorusi. Tam "Czarny" poznał mechanika z Warszawy, o nazwisku Jas= kółka Tadeusz, który był członkiem "Szarych Szeregów" i razem zaczęli uprawiać sabotaż na samochodach znajdujących się w remoncie.

Podczas nalotu sowieckich samolotów na zabudowania "Adlera", obydwaj z Tadeuszem Jaskółkom podpalili kilka samochodów, od których zapaliła się hala z samochodami do i po remoncie, a oni uciekli przez kolczaste druty ogradzające zakłady "Adlera" i pociągami towarowymi udali się do Warszawy. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie, "Czarny" powrócił do rodzinnego domu w Sanoku Dąbrówce. Parę dni później, przyje= chało "Gestapo" aresztować go, lecz ten zbiegł z domu i udał się do Oddziału N.S.Z. por. Mieczysława Bielca, pseud. "Błysk", który przebywał w miejscowości Grabówka. Po przeszkoleniu został wcielony do "Spec-grupy"

Brał udział w akcji na ukraińskiego wójta, Michała Podobińskiego i jego żony, którzy urządzili manifestację pogrzebową Polski, niosąc /imitację/trumny, w której była Polska flaga i godło/biały orzeł skrępo= wany kolczastym drutem/, którego razem z tą skrzynią zakopali na górze pod lasem w Sanoczku. Akcja ta została wykonana pod koniec 1943r. po tym "pogrzebie", gdzie w nocy dowódca Oddziału por. Mieczysław Bielec, pseud. "Błysk", Mieczysław Kocyłowski, pseud. "Czarny" i Tadeusz Kopiczak, ps. "m= ler", podeszli z Grabówki pod dom Michała Podobińskiego, w Dąbrówce Rus= kiej i z pola przez okno strzelali do sypialni, gdzie spali, wójt Podo= biński Michał z żoną, Wójt ukraiński został wówczas ranny, a żona jego zginęła na miejscu.

Brał również udział w wielu innych akcjach, między innymi w obronie ludności polskiej, przed napaścią oddziału "U.P.A." na wieś Lalin, w powiecie Brzozów, gdzie kilkunastu "banderowców" zostało rannych, a kilku zabitych, których to oddział U.P.A. nie zostawił na placu boju, lecz zabrali ich wycofując się.

Latem 1944r. po wkroczeniu w tereny Podkarpacia ~~wkroczyły~~ wojska sowieckiego, niektóre oddziały Armii Krajowej ujawniały się, a żołnierze ich wstępowały do tworzącej się Milicji Obywatelskiej, lecz oddział nasz nie ujawniał się. Kol. "Czarny" dowiedział się, że jego brat wstąpił do M.O. w miejscowości Wola Miechowa, pod słowacką granicą. Pojechał do niego i dowiedział się, że na polach tamtejszych jest bardzo dużo broni, pozos= tawionej przez wycofujące się wojska niemieckie. Poznał tam jednego z milicjantów o nazwisku Antoni Szkucki, który znał się dobrze na minertwie. Zaprzyjaźnił się z nim i razem chodzili na zaminowane pola, na których leżały jeszcze ponemieckie zwłoki żołnierzy, oraz duża ilość broni róż= nego kalibru, którą to zbierali, konserwowali i chowali.

"Czarny" wrócił do Grabówki wziął jednego gospodarza z parą koni i pojechał do Woli Miechowej i przywiózł tą broń do oddziału "Błyska". Po tych akcjach, "Czarny" został mianowany przez zastępcę szefa Okręgu o pseudonimie "Konrad", zastępcą dowódcy Oddziału por. "Błyska" i awanso= wany do stopnia chorążego.

W 1945 r. do Oddziału "Błyska", przedostał się oficer P.U.B.P. w Sa= noku, o nazwisku Paluszkiewicz, pseud. "Paluszek", celem rozpracowania Oddzia= łu. Ale niestety, on sam został rozpracowany i widząc, że coś robi się wokół niego, zbiegł z Oddziału do swojej jednostki, która go wysłała. Kilka dni po dezercji Paluszkiewicza, "Błysk" daje rozkaz swojemu zastępcy chor. "Czarnemu", zabrać Oddział do Woli Dydniańskiej, pod las i tam czekać na Niego. Chor. "Czarny" wykonuje rozkaz dowódcy i odchodzi z Grabówki do Woli Dydniańskiej. Dwa dni później, por. "Błysk" zostaje aresztowany w swo= jej "melinie". Dowództwo Oddziału, przejmuje chor. "Czarny".

Jedenastego sierpnia 1945 roku, czujki zatrzymują w lesie, młodego mężczyznę, który prosi o doprowadzenie go, do dowódcy Oddziału, więc dopro= wadzają go do chor. "Czarnego" i meldują, że schwytali go w lesie. Młody mężczyzna prosi "Czarnego", aby udzielił im pomocy, bo na wieś Witryłów napadli Ukraińcy z U.P.A. i rabują wszystko co jest pod ręką.

Chor."Czarny" robi alarm i wyrusza z Oddziałem przez las, w kierunku Dydni i Witryłowa. Po przejściu przez las, zauważył dwóch osobników w polskich mundurach. Zatrzymuje Oddział pod lasem, a sam bierze czterech żołnierzy i wyruszają w stronę nieznanym im żołnierzy.

Po dojściu do nich, pyta kto oni są? - Tamci odpowiadają, że wojsko polskie, że na Witryłów napadli U.P. Pwcy i rabują wieś. W tym momencie wyjeżdża z zakrętu samochód z wojskiem i cywilami i zatrzymują przed "Czarnym" samochód. Jak się potem okazało, był to samochód P.U.B.P. w Brzozowie, z szefem tego urzędu, por. Tadeuszem Ochockim, którzy ich pięciu rozbroili i zabrali na samochód, dowożąc do Brzozowa. Po przesłuchaniach i kilkunastu dniach siedzenia w Brzozowie kim P.U.B.P. "Czarny" zostaje wyprowadzony z celi na korytarz, gdzie czeka na niego zastępca szefa P.U.B.P. w Brzozowie ppor. Cebula i doprowadza go do biura, gdzie czekają na niego szef P.U.B.P. por. Tadeusz Ochocki, doradca sowiecki kpt. Zachariew i por. "Błysk". Tam dochodzą do porozumienia i uzgadniają aby Oddział nasz złożył starą broń, a lepszą zostawił dla obrony przeciw U.P.A. Tak też zrobiono i wszystkich aresztowanych zwalniali.

Po niedługim czasie U.P.A. znowu napada na wieś Lalin i palą domy, do których zaczęli się wprowadzać Polacy. Oddział nasz rusza do ataku, strzelanina jak na froncie, domy się palą, a U.P.A. zaczyna się wycofywać, zabierając rannych i zabitych ze sobą.

Na drugi dzień, por. "Błysk" zabiera ze sobą swojego zastępcę "czarnego" Tadeusza Kopiczaka, pseud. Himler i Józefa Szczurowskiego, ps. "Załupa", którzy siadają na furmankę i jadą do Lalina, zobaczyć w dzień, jakiego spustoszenia narobili Ukraińcy. Po wizytacji wracają okreśną drogą przez wieś Srogów i tam zostają ostrzelani z karabinów. Zeskakują z furmanki i atakują dom, z którego strzelają Ukraińcy. Tam zastają trzech Ukraińców i jedną Ukrainkę, którzy nie przyznają się że strzelali.

W zamieszaniu, jeden z nich zbiegł na strych i tylnym wyjściem zbieg a dwóch Ukraińców i Ukrainka zostali w kuchni. Napadnięci przez Ukraińców robią rewizję w domu, uderzając jednego Ukraińca w twarz, aby się przyznał kto strzelał. W tym momencie z kuchni pada strzał, ale nikt z naszych nie został ugodzony. Chor. "Czarny" odbezpieczył granat i rzucił do kuchni, gdzie przebywali Ukraińcy. Wszyscy troje zostali zabici, a budynek spłonął.

Kilka dni później "Błysk" wyjeżdża ze swoją narzeczoną, którą chce poślubić, na ślubne zakupy, do Sanoka, gdzie zostaje aresztowany przez "Paluska" i wywieziony do W.U.B.P. w Rzeszowie. "Ubowcy" zarzucali mu, że to on rzucił granat, od którego zginęli Ukraińcy. "Czarny", dowiedziawszy się, że zarzucają to "Błyskowi", chcąc ratować dowódcę, napisał list, w którym wyraźnie zaznaczył, że tyle Polaków ginie z rąk Ukraińców i nikt ich nie aresztuje, a tu za troje Ukraińców aresztuje się Polaków, oraz dopisał, że to on rzucił ten granat, mając nadzieję, że "Błyska" zwolnią. Niestety, "Błyska" nie zwolnili. "Czarny" robi starania o spotkanie się z kpt. Antonim "Żubrydem", pseudonim Zuch" i dochodzi do tego spotkania w miejscowości Jędruszkowce, gdzie "Czarny" podporządkowuje swój Oddział kpt. "Zuchowi" i zostaje mianowany Zastępcą "Zucha". Kilka dni później, t.j. koniec października 1945r. na wieś Jędruszkowce atakuje kompania L.W.P. oraz kilkunastu funkcjonariuszy P.U.B.P. z Sanoka, którzy wezwali wojsko do pomocy, celem rozbicia Oddziału kpt. Zucha". Wywiązała się strzelanina, w której zginął plut. Michał Skoczulek, ps. nie pamięta. Oficer L.W.P. zapytał ludności cywilnej kto to jest? - gdyż widział, że jest w polskim mundurze? - Polak, - odpowiedzieli ludzie Wówczas oficer dał rozkaz zatrzymania ataku wojska i wycofaniu się, a zwróciwszy się do U-bowców powiedział: to wyście nas na takich "Banderowców wezwali? Członek naszego Oddziału został pochowany na cmentarzu w Jędruszkowcach, z wojskowymi honorami, po chściecijańsku, a oddział, plutonami wyruszył w różnych kierunkach. "Chor." "Czarny", udał się wraz z dowódcą do miejscowości Poraż, gdzie rozlokował się na skraju lasu, niedaleko od drogi. Po niedługim czasie przyjechał na motocyklu łącznik od ppor. "Pumy" z meldunkiem, w którym "Puma" pisał, że jest ranny w rękę, gdzie kula utkwiła w kości i prosi o pomoc. Znajduje się w miejscowości Dębna pod Mrzygłodem.

Kpt. "Zuch" daje rozkaz chor. "Czarnemu" przygotowanie oddziału do wyjazdu. Chor. "Czarny" wykonuje rozkaz i po chwili oddział rusza w drogę. Po wyjeździe na główną drogę w Dąbrówce Ruskiej, "Czarny" zauważył światła nadjeżdżającego samochodu, wyszedł na szosę i zatrzymał samochód, a w szoferce zobaczył dwóch wojskowych oficerów. Zasalutował i grzecznie przedstawił się i powiedział. Jestem z batalionu "Zuch" z N.S.Z. Panowie oficerowie będą tak uprzejmi i przesiądą się na skrzynie ładunkową, bo my potrzebujemy samochód, celem przewiezienia żołnierzy naszego oddziału do Dębnej, co też oficerowie zrobili. W tym czasie do samochodu podszedł kpt. "Zuch" i polecił "Czarnemu" usiąść do kabiny i poprowadzić w kierunku Dębnej. Rozkaz został wykonany i samochód ruszył. Było to 1.XI.1945r. i na cmentarzu było jasno od zaświeconych świateł. Przed cmentarzem "Czarny" polecił kierowcy skręcić w lewo i skracając drogę wyjechali koło boiska sportowego w Sanoku, do drogi prowadzącej w kierunku Mrzygłodu.

Po wyjechaniu na szosę, zauważyli przed nimi dwa samochody wojskowe, a w nich pełno wojska siedzącego z bronią na ławkach. "Czarny" polecił kierowcy trzymać się za jadącymi przed nimi samochodami i tak dojechali drogi skracającej do Dębnej, gdzie "Czarny" polecił zatrzymać się. Kierowca zatrzymał samochód, a ze skrzyni ładunkowej zaczęli wyskakiwać żołnierze N.S.Z. "Czarny" wyskoczył ostatni, chowając się za samochód, do którego podszedł jakiś oficer wojskowy. Wówczas oficerowie siedzący na skrzyni ładunkowej zawołali do nadchodzącego: Uważaj bo przywieźliśmy tu Żubryda./tak nazywał się nasz dowódca./ Oficer, który doszedł do samochodu odpowiedział, -a co mnie tam Żubryd obchodzi, -przywieźli nas tutaj na pomoc "Paluszkowi"/ubowiec który był jako wtyczka w oddziale "Błyska"/ bo napadli na nich "Banderowcy"./Drugi przykład gdzie U.B. wzywało wojska na oddziały Polskiej Partyzantki/. I znowu wojsko nie zaatakowało oddziału "Zucha". Żubrydowcy/bo też tak nazywano oddział Kpt. "Zucha"/załadowali ppor. "Pumę" na wysłaną słomą furmankę i polnymi drogami dowieziono do Rymanowa Zdroju i oddano pod opiekę lekarską. Według relacji opisywanej z tej akcji, zginęło w tej potyczce dwóch funkcjonariuszy U.B. i czterech zostało rannych.

Na wniosek dowódcy batalionu o kryptonimie "Zuch" kpt. Antoni Żubryd pseud. "Zuch", w mieszkaniu narzeczonej ppor. Mariana Skiby, pseud. "Ryszard" odczytał rozkaz o nadaniu chor. "Czarnemu" stopień podporucznika i sam osobiście przypinał Mieczysławowi Kocyłowskiemu gwiazdki na naramiennikach. Dokładnej daty nie pamiętam, ale było to w drugiej połowie listopada 1945r.

Na tym walka nasza się nie zakończyła, a trwała jeszcze do końca 1946r. t.j. do 24.X.1946, do momentu zastrzelenia Dowódcy Oddziału, t.j. kpt. Antoniego Żubryda, przez wtyczkę gen. Władysława Pożogi, lub osobiście przez niego. Są i takie podejrzenia.

